

Lwów, ulica Teatralna 1. 7.

i podróżnika, który wszystkie wrażenia przyjmuje ze spokojem stoickim i przelewa ze zrozumieniem rzeczy i humoru na papier — stał się poeta. Widok niezwykły — bo widok świętego Kazbeka w pogodny poranek natchnął mnie, więc nie mogłem się powstrzymać i musiałem podczas śniadania — kiedy już konie były zaprzężone, i trąbka przewodników wzywała do dalszej podróży, palnąć list pochwalny na cześć Kazbeka. Ale Kazbek ma już tych „listów pochwalnych“ prawie tyle, co naszłinnatowicz i nie wiele sobie z nich rbi, więc i ja się uspokajam obiecując na przyszłość tylko przedmiotowe sprawozdania — bez zachwytów, poezji i cytowania Göttinga, gdyż w podróży bez biblioteki podręcznej tego się nie robi. Zwyczajem bowiem wielu nowoczesnych autorów — chcą napisać nową trzynastą książkę bierze się dwaście starych — a w drodze jest to rzecz niemożliwa.

Otóż zaczynam opis swej przeprawy przez Kaukaz. Nie sądzę łaskawa czytelnio, że to jest jakiś bałwochwalebny czyn, przypominający przeprawę Hanibala przez Alpy, lub Moskale przez Szybkę w zimie. Jedzie się bowiem powozem i czwórka zaprzężona w porządku, wygodna „wojenna gruzińska droga“ o wiele lepsza niż nasze gościnie Strzy-Munkacz, lub Stanisławów-Körömez, a zbudowana przed trzydziestą kilku laty przez polnego marszałka, księcia Barjatynskiego, nocy się świetnie w rozmaitych stacjach pocztowych, a spożywa się po drodze znacznie lepsze obiady i drugie śniadania, aniżeli w „Grandzie“ lub u Musiałowicza we Lwowie. Co prawda, to nam jest trochę niewygodnie, bo jest sześćdziesiąt osób w trzydziestu powozach, więc my „młodzi“ musimy często gęsto spać pokotem, lub iść pod burkę do namiotów, bo lepsze pokoje zajęły pary zakochane, dany geologowie (ah! te damy!) i starzy, wprawdzie sławni, ale za to reumatyzm i geolodzy o niepewnych nogach i jeszcze niepewniejszych żółdaków.

Wyobraźcie sobie, że góry zaczynają się już we Lwowie, a kończą się aż w Munkacz, to będziecie mieli pojęcie — o ile Kaukaz jest szerszy od naszych Karpat (mówię tu o właściwym Kaukazie, gdyż jest jeszcze Antykaukaz, który poznamy później), o ile długości gruzińskiej drogi, wynoszącej co najmniej 200 kilometrów. Więc jedziemy... Nie wiele się po tej podróży spieszymy, gdyż wczoraj przejechaliśmy do Władykaukazu w ulęwny deszcz, a i dziś rano pochmurno i mglisto, więc nasy spożyczone na kwinty. Ale około jedenastej godziny, kiedy znowocześnie niemający pojęcia o czasie i pospiechu zaczęli wrzeszczeć, zaczęło zwolna i słonecznie śmieszać się z poza chmur wlewało otuchę w utrapione serca wyjeżdżających. Mijamy schłodny, pięćdziesięciotygodniowy Władykaukaz, kapiący swe stopy w spienionym Tereku, wyjeżdżamy za miasto, lecz do licha!.. i to ma być sławny, niebotyczny Kaukaz. Wszakżeś to zupełnie dolina Oporu koło Skolego, brak tylko żydów, brudu i miecia, ale zresztą na prawo i lewo lasiste średnio wysokie góry o niezbyt stromych stokach, w dolinie Terek — wprawdzie nie taki kryształowy jak Opór, zanim się żydzi w nim wykpiła, lecz popielaty, to płynie z lodników, a na te jakieś pasmo górskie zapewne w górze Zeleminu i Korczanki, jeno szczytów nie widać, gdyż nieznośne chmury stoją bardzo nisko — i począwszy już od wysokości tysiąca metrów zakrywają wszystkie.

Lecz cóż to za wspaniały zjawisko?... Wysoko nad białymi kłębami chmur zjawia się szczyt niebios, a na jego tele rysuje się przedziwnie jakaś napowietrzna kamienna wyspa. Poszarpane jej stoki pokrywa białoczerwony śnieg, szczyt kończy się wielką poziomą płytą — jakby tronem dla bogów Kaukazu... Ej to nie Zelemin, ani nie Korczanka, to jeden z olbrzymów Kaukazu, „Stołowa góra“, przewyższająca swą wysokością (3020 m.) najwyższy nasz szczyt tatarski — naszego staro Garlucha. — Za chwilę i drugi i trzeci taki Tytan kamienny, odsiany w śniegi i lody, wypływa z chmur na niebiosa — wreszcie i wspaniała piramida tworząca podstawę Kazbeka, a pokryta całą odwiecznymi lodnikami i polami śniegowymi zjawia się naszym zdumionym oczom.

Widok nadzwyczajny!.. Olbrzymi rdczeń górski, który w Alpach leży daleko od rąbka w samem sercu pasma — zjawia się tutaj tuż w najbliższym sąsiedztwie doliny, potęgując przez to wrażenie ogromu i wysokości.

Jeden tylko stożek Kazbeka osłonił się uporczywie chmurami i nie pokazuje się wcale. Naprawdę wytężam wzrok, chcąc nim jakoś przebić oponę — napróżno dodaję wyobraźni skrzydeł — chcąc się dopatrzyć przynajmniej zewnętrznego zarysu tej sławnej, świętej góry. W tem towarzysztwie Tytanów brak króla, i z westchnieniem zadaję sobie pytanie, czy też go już kiedy?

Słoneczni, rozkosznie, — zda mi się, że serce z pierzi wyskoczy, że to najwspanialsze i najszlachetniejsze użycie człowieka, — to zmysłowe i duchowe połączenie się z otaczającą go przyrodą p targa mi nerwy!.. Pochłaniam oczyma to cudne pasmo górskie, te białe śniegi, czarne skały, niebieskie lodniki i szkarfowe niebo, pochłaniam uszami ten szum strumienia i szmer lasów, pieszczę się z wiatrem, który mi skronie chłodzi i przynosi woń z łąk pobliskich, — ja to wszy-

stko jak pokarm chłonę i przyswajam sobie, zamieniam tę otaczającą przyrodę w część mojego jestestwa, mego mikrokosmosu i na odwrot oddziałuję na nią, bujając po niej i w niej fizycznie — i duchowo, gdyż na skrzydłach wyobraźni lecę ku szczytom, stożcom się po lodnikach w mroźne otchłonie, unoszę się nad jarami i przełasciami, spoczywam na zimnych polach śniegowych.

Jedziemy dalej. Góry zbliżają się coraz to bardziej do nas, — już widzimy z bliska lasy, które nie są jak u nas szpilikowe, lecz wyłownie liściowe o mieszanym drzewostanie, już wciągamy w siebie woń łąk, rozparując się uważnie w szacie roślinnej, czy też bardzo odmiennie od naszej. Być może, że teraz w jesieni nieodpowiednia potemu pora, gdyż tylko bardzo mało roślin w kwiecie, być może, że zawodowy botanik odnajdzie tu wiele zajmujących i wyjątkowo kaukaskich gatunków, — ale zwykły śmiertelnik odnosi wrażenie, że roślinność tutaj nie różni się zbyt od zwykłej naszej alpejskiej. Wpada mi w oczy Centaurea solstitialis o pysznym, żółtym kwiecie, jakaś Campanula o białych dzwonczkach, — jakiś nisko rosnący Sambucus, — ale zresztą wszystko, co zwraca zdaleka na siebie uwagę, takie jak u nas.

Trąbka naszego przewodnika, prof. Loewinson-Lessinga, znakomitego geologa, znawcy Kaukazu zatrzymuje nas przy najbliższym przekroju pierwszego pasma górskiego. Kaukaz bowiem należy do dwóch jak i Karpaty i Alpy do systemu gór pasmowych — i tutaj siła faldująca, powstała skutkiem ściągania się skorupy ziemskiej pokładła pierwotnie poziome warstwy w olbrzymie siodła i łuki podnoszące wysoko w górę. Do tego przychodził nadzwyczajny wybuch wulkaniczny, jakich napróżno szukałby w Europie, które zarówno podczas podnoszenia się gó, jak też i później wyrzuciły z wnętrza ziemi niezmiernie masy law, skutkiem czego budowa geologiczna jak też i orografia Kaukazu staje się bardzo zawiła.

Rzeki Rion i Kura, nad którą leży Tyfid, dzielą cały ten system górski na dwie grupy: na Kaukaz Wielki i Antykaukaz.

Na razie zajmuję nas Kaukaz właściwy czyli Wielki. Jego szkielet stanowią dwa pasma, mianowicie pasmo główne, w którym króluje Kazbek — poczynające się w wąskim wązle orograficznym, górze Adai Goch a kończące się nad wodami Kaspiu. Obie pasma łączą się ze sobą siedmiu grzbietami, które skutkiem tego dzielą całą główną podłużną dolinę na siedm wyraźnych zagłębi. Nim się jednak dostaniemy do potężnego pasma bocznego, przekraczamy kilka pod rządnych pasemek zbudowanych z wapieni jurajskich i kredowych.

Las zwolna znika, a następują krzaki, lub zielone polany ustępujące ku górze miejsca szarym, fantastycznym skalom — rysującym się ostro na jasnym tle pół śniegowych. Lecz cóż to za dziwne skałki — tam na stożku góry? Kształt ich jest geometryczny umiarowy — same równoległociany z czarnymi otworami. Spoglądam uważnie, to nie skały wale, lecz aul, ten aul tylekrotnie opiewany przez poetów, aul, w którym rodzą się, kochają się i umierają ludzie tych zajmujących szczytów zamieszkujących Kaukaz. Doznaję uczucia przykrego rozczarowania. To tak wygląda ten wydzielany aul?... Trudno sobie wyobrazić coś więcej smutnego, coś bardziej nędznego!... Skłuta lub co najwyżej kilkanaście chat z kamienia o zupełnie płaskich dachach — bez drzewka, bez krzaczka, bez ogródka — oto ten sławny aul. Wygląda to tak, jakby ktoś kilka starych, zozemnianych pak przyklepił do stożku górskiego. Kilka grudek jęczmienia — gdzieś tam w zacisznym miejscu, trochę owies — rzadziej krów — oto cały majątek tych ludzi z aulu. Jak tu można mieszkać?... Wyrzekłbym się najpiękniejszej Czerkiskiej, gdyby mi za warunek postawiła przenieść się z sobą miodowe tygodnie w aule...

Dolina coraz to bardziej się zwęża, na jej stokach odsłaniają się niezmiernie moreny lodnikowe, dowodzące, że te olbrzymie dzisiejsze lodniki Kaukazu, które całkiem słusznie cały świat podziwia, są niczem w porównaniu z tym niezmiernym zalodnieniem, jakie tu miało miejsce podczas okresu lodowego. Wysoko ponad nasze głowy wznosi się ściana zbudowana z wielkich i małych głazów najrozmaitszych skal naniesionych tu przez lodniki i ich wody z głębi gór.

Na zakrętach doliny stoją samotne starożytne baszty, dumające nad ubiegłą świetnością. Tutaj stały warty, które dawały okolicy znak o zbliżaniu się wroga, tutaj płynęła strumieniami krew, wylana z jednej strony w imię gwałtu, z drugiej w imię wolności i poświęcenia się w obronie tych biednych aulów, tych kobiet i dzieci stających cały skarb tubylcy. A ktoż to są ci tubylcy? Przejedźdżamy obecnie przez góry zamieszkałe przez aulnie przez Ossetów, lecz trzeba by osobnej rozprawy etnograficznej, ażeby wyliczyć i opisać wszystkie te ludy zamieszkujące Kaukaz.

Niegdyś, w czasach przedhistorycznych mieszkali tutaj ludzie o długich czaszkach, obecnie o krótkich, więc tak jak i my. Są pomiędzy nimi chrześcijanie, muzułmańscy, są i poganie, są arcyjezycy, są mongoli, są semici. Przedstawiają wszystkie możliwe stopnie kultury i mówią różnymi językami. Uczony nasz przewodnik poucza nas, że ludy te dzielą się na 5

grup: 1. uralsko-altajską, 2. aryjską, 3. kartwelijską czyli iberyjską (kaukaską w ścisłym znaczeniu), 4. grupę górali wschodnich, 5. grupę górali zachodnich.

Zadachoby mnie zaprowadziło wyliczenie wszystkich szczytów, wspomnę tylko, że w podróży naszej spotykaliśmy tu następujące narody i ludy: Kozaków nad Terekim (Rusini i Moskale), Iszetów (prawosławnych i muzułmanów), Gruzinów (prawosławnych i muzułmanów) i wreszcie Ormian.

Spożykamy po drodze nowoczesne, male fortece ze silną rosyjską załogą, mijamy stację pocztową Bałtę i w stacji Lars spożywamy w obłożu niebotycznych skalisk i wielkiego lodnika Kazbeka drugie śniadanie, a potem dalej w drogę ku południowi.

Przed nami otwiera się piekielna otchłonia, przyniatąca nas swym ogromem, swą nadzwyczajną dzikością. Tutaj to bowiem pękło całe olbrzymie pasmo boczne, dając miejsce do odpływu szalejącym wodom Tereka. Dwaście kilometrów ciągnie się ten straszny a sławny wąz, znany już starożytnym pod nazwą „Porta caspica“ (Procop) lub „Porta caucasica“ (Plinius) — a nieszczęśliwie dzisiaj miano „Darial“ — dar i Allan — co w perskim języku oznacza: brama Alanów.

Nie można twierdzić, jakoby Darial był pięknym zjawiskiem przyrody, owszem on jest straszny, żółtawo imponujący, nadzwyczajny. Czekając tu tak długo, że za ledwie zmieni się rzeka, gdyż już droga musi się wznosić na górę, a z obu stron dzikie, poszarpane, popękane i potargane skałki, dochodzące do 1800 metrów wysokości łączą od doliny, to rzeczywiście zjawisko w Alpach zupełnie nieznanne. A jaka zajmująca budowa geologiczna tych straszliwych ścian. W środku granit, z boków łupki paleozoiczne — a wszystkie poprzerywane przez porfiryty, diabazy, andezyty i inne lawy, które w rozmaitych okresach przedzielały się tutaj z głębin ziemi na powierzchnię.

Lecz już wieczór się zbliża, powstaje szalona burza — wszystko nam znika z oczu tak, że zupełnie po ciemku przyjeżdżamy do stacji pocztowej Kazbeka.

Dr. Emil Habdank Dunikowski.

Czas odnowić przedpłatę

kwartalną

na

„Gazetę Narodową“

W fejtletonie rozpoczęliśmy przed kilku dniami druk niezwykle zajmujący współczesnej powieści Wincutego hr. Łośia z serii „Świat i finanse“ pod napisem „Drugie życie pani Appelstein“. Ci, którzy od październiku *Gaz. Nar.* zapamiętali, otrzymują na żądanie bezpłatnie wszystkie fejtletony z września, powieść te obejmujące. Po zakończeniu „Drugiego życia pani Appelstein“ drukować będziemy powieść Anstola Krzyżanowskiego p. n. „Galatea“.

Zwracamy także uwagę na ułożoną poprzednio zapowiedź, iż w połowie października rozpoczniemy druk pracy rady lwowskiego kr. p. A. Waltera: Nowa procedura ewylna. Będzie to rzecz popularna i jednak wyczerpująco przedstawiająca cały tok procesu ewylnego, jaki wedle nowej procedury widzieliśmy w życie w monarchii austriackiej począwszy od nowego roku. Dokładne a jednak i dla nieprawika zupełnie przystępne zapoznanie się z tokiem przyszłego procesu ewylnego jest wszystkim niezbędną potrzebą, nie znając bowiem go, łatwo narazić się można na szkodę, na utratę słusznego swego prawa. Rada Walter opracował za rzecz specjalnie dla *Gaz. Nar.* a opracował bez gubienia się w szczegółach, podając ogólne kontury a nie zapominając o tych drobiazgach, które niejednokrotnie w praktyce sądowej są decydującymi. Praca p. Waltera nie wyjdzie w osobnej odbitce, — ci więc, którzy zechcą mieć ją i na przyszłość pod ręką, będą musieli z poszczególnych numerów *Gaz. Nar.* robić wycinki i dla tego też będziemy ją drukować na trzeciej stronie *Gazety* w formie fejtletonu.

KRONIKA

Lwów d 30 września

Ks. Sanguszko, namiestnik, bawi we Wiedniu.

Prof. dr. Janina Zacharyewicz ciężko zachorował.

Władomowski osobiste. *Dzienn. polski* pisze: P. Romuald Theodorowicz, kandydat notaryatu, dziennikarz i literat, który zaszczytnie dał się poznać swymi pracami, b. członek redakcji naszego pisma, a w ostatnich czasach *Gaz. Nar.*, przeniósł się jako adiunkt sądu do Sokala. Szczęśliwie żyjemy mu, ażeby zjednął sobie tam tyle sympatii, ile posiadał jej we Lwowie. I podobne, tęgnące żywą sympatią i uznaniem przyniosła notatki także *Gaz. tw. i Przegląd*.

Przyłączamy się całym sercem do tych życzeń i nie wątpimy iż p. Theodorowicz i na nowem stanowisku zjedna sobie należne uznanie i sympatię, wyrażamy przekonanie, że nie zerwie tych węzłów serdecznej i braterskiej przyjaźni, jakie go z naszym wydawnictwem łączą i w chwilach wolnych od swego zatrudnienia zawodowego, dalej z coraz większym powodzeniem pracować będzie na niwie literackiej, na której sporo już wprawy zdobył.

Z prasy. P. Włodzimierz Zawadzki, członek redakcji *Gaz. Nar.* od lat osiem, który niezmiernie dużo i wytrwale oddał piśmiu naszemu w jego rozwoju nie

małe usługi, wystąpił obecnie z *Gaz. Nar.* obejmując obowiązki zastępcy naczelnego redaktora w nowo powstałym piśmie *Ruch Katolicki*. Stanowisko w *Gaz. Nar.*, opróżnione natępieniem p. Zawadzkiego, objął p. Stanisław Czerwinski.

W Rzeszowie zaczęło od 2 bm. wychodzić tygodnik *Głos Rzeszowski*, mający na celu dobro ogółu, podniesienie dobrobytu i gospodarstwa społecznego, krowienie oświaty i wiedzy, jak niemniej ochrony interesów ludności rodzimej polskiej. „Stojąc twarde na gruncie patriotycznym, polskim i chrześcijańskim, dąży do podniesienia polskiego handlu, przemysłu i rolnictwa, do rozbudzenia przedsiębiorczości wśród polskiej ludności rzeszowskiego grodu i powiatu, do jednolitości, harmonii i zespolenia sił narodowych.“

Przeniesienia. Dyrektora poczty i telegrafów przeniosła oficya pocztowego Franciszka Greens z Tarnopola do Podwołoczysk.

Kierownikiem biblioteki im. Baworskich we Lwowie ustanowiony został dr. Józef Korzeniowski, urzędnik lwowskiej biblioteki uniwersyteckiej.

Podwyższenie portu listowego. Z Nowym Rukiem opłata listów wysyłanych z Austro-Węgier za granicę, kosztować będzie nie 10 ct., jak dotąd, lecz 12 1/2 centa. Również o 2 1/2 centa będzie podwyższona opłata od listów zagranicznych poleconych. W obrębie państwa austriackiego podwyższona będzie tylko cena kart korespondencyjnych z 2 na 2 1/2 ct.

Posiedzenie Rady miejskiej zwołał dr. Małachowski na dziś na godz. 6 wieczorem dla załatwienia między innymi sprawy odstąpienia bezpłatnie gruntu pod budowę domu naucezycielskiego i schroniska.

Siub panny Anny hr. Kwileckiej, córki Mieczysława i Maryi z Mańkowskich hr. Kwileckich z Operowa, w W. Ks. Poznańskim, z p. Stanisławem Niezabitowskim, posłem na Sejm galicyjski, synem Włodzimierza i Kazimierza z hr. Badenich, małżonków Niezabitowskich, właścicieli dóbr Uherce Niezabitowskie w Galicji odbędzie się w Ostrogu dnia 12 października rb.

Godziny urzędowe w magistracie lwowskim pozostały do końca roku takie same jak przez lato tj. od 8 rano do 2 popołudniu.

Ze spraw kolejowych. Ministerstwo kolei zgodziło się na przyjmowanie wyszczególnionych podoficerów, mających pierwszeństwo w kompetowaniu o posady rządowe — na przyjmowanie ich do służby kolejowej w miarę wakujących posad.

Z Izby sądowej. Wczoraj trybunał lwowski sądził chłopca chlebowiskiego Andrzeja Majowa, którego prokurator państwa oskarżył o to, że d. 26 czerwca br. z zasadki i nocą strzelił ze strzelby do Hawryła Łuszczyńskiego i zabił go na miejscu.

Pamięć Moniuszki obchodziła wczoraj młodzież. Lwowskie amatorowie muzyki z kół mieszczańskich złożyli się na założenie własnego towarzystwa, którego celem jest pielegnowanie muzyki polskiej, a przede wszystkim Moniuszkowskiej. W braku inicjatywy u starszych, młodzi wzięli na swoje barki obowiązek przypomnienia społeczeństwu nieśmiertelnego pieśniarza polskiego tak, jak wykonywaniem znakomitych dzieł mistrza nie dają zagnąć o ci i należnego pietizmu dla rodzimiej sztuki. Wczoraj w 25tą rocznicę śmierci Stanisława Moniuszki urządziło towarzystwo młodzieży rekolekcyjne imienia autora Halki uroczyste żałobne nabożeństwo w kościele św. Anny o godzinie 8 rano, wieczorem zaś uroczysty obchód muzyczny i deklamacyjny z bardzo uroczajnym programem. Sztynnowe urządzenia obchodów zastąpił tam młodzieżowy zespół przed którego blaskiem w głęboki cień uśnawły się niedobry wykonania.

Z armii. Major Emil Łepkowski, z wojsk. szkoły inżynierskiej w Sybinie do ministerstwa wojny; major Julian Gastegeb von Fichtenzweig z 90 p. p. w Rzeszowie; urlopowany na rok; por. Ludwik Heckmann z 54 p. p. do 12 bat. pionierów w Krakowie; por. Karol Lub z geograf. instytutu do 95 p. p. w Stanisławowie; por. Adolf Winternitz von Bradburg z 37 p. p. do 11 p. uł. w Przemyślu; uwolnieni ze służby oficerowie rezerwowi: Ferd. Kohl z 40 p. p. w Jarosławiu; Augustyn Nawratil z 45 p. p. w Przemyślu; dr. Weissman z 55 p. p. w Tarnopolu, Jan Zawadil z 90 p. p. w Rzeszowie, pensjon. kap. I. kl. J. Bałucki w Tarnowie; złożył szarżę oficerską por. Józef Franzel z 45 p. p. w Przemyślu; do rezerwy przeniesiony por. Kazimierz Wyrzykowski z p. art. w Wadowicach; pensjonowany rotmistrz I. kl. Edler von Podjard z 9 p. drag. w Krakowie; do rezerwy przeniesiony por. bar. Lazzarini z 9 p. drag. w Rzeszowie; urlopowany por. Adolf Cwikle z 10 p. drag. w Tarnopolu; do służby czynnej zawieszany por. Karol Schmutz do Feldvar z 14 p. huzarów w Czerniowcach; mianowani zastępcami lekarzy asystentów: Ludwik Boborski, Eug. Trześniowski i Ferd. Stankiewicz; przeniesieni dr. Leopold Biber z 9 p. drag. w Rzeszowie do 11 p. art. dr. Józef Kovar z 7 p. uł. w Wielkich Mstach do szpitala wojskowego w Joststadt; dr. Ludwik Hoffbauer z 24 bat. strzelców w Trembowli do wyższej szkoły realnej wojskowej; dr. Bogumił Tachal z 3 p. ułanów w Gródku do 15 p. huz.; dr. Jan Schnei der z 18 p. p. do 95 p. p. w Stanisławowie; dr. Bogusław Zadorowicz z 16 bat. strzelców w Niepołomicach do 3 p. drag. w Krakowie; dr. Arpad Dobrzyński z wyższej szkoły realnej wojskowej do 24 bat. strzelców w Trembowli; dr. Hipolit Lewicki ze szpitala wojskowego w Przemyślu do 8 p. uł. w Stanisławowie; dr. Ojzias Henrich ze szpitala wojskowego we Lwowie do 10 p. dragonów w Tarnopolu.

Egzamin obojętni zdali następujący jednoroczniacy 30 p. p.: Józef Feliks (z odn.), Kołodziecki Emilian, Kornicki Ignacy, Osuchowski Ludwik, Cypek Tadeusz, dr. Blumfeld Leon, Jaworski Franciszek, Grabowski Jan, Gędziński Władysław, Matwijas K. Kubicki Zygm., Wiszniewski Jan, Kleisberg Ab. I., Kołodziecki Zygmunt, Mandl Leopold, Zahajkiewicz Karol, Dutka Włod., Haczewski Leonard, Zawietowski Jan, Śnia-

dowski Wład., Rützel Emilian, Popowicz Zdzisław, Baron Alfons (z odn.). Dwóch egzaminu nie zdało.

W 11-tej Brygadzie artylerii odbyły się świeżo egzaminy na oficerów rezerwy.

Przebieg komisyj, pod prezydencją generała Sułkiewicza, w skład której wchodził: major Held, oraz kapitanowie: Rössler, Truszkowski, Krzpelka, Nowotny i porucznik Marech, uznani zostali z 23 za uzdolnionych do osiągnięcia stopnia oficerskiego: Bierzecki Konstanty, Hauhold Fryderyk, dr. Hofmoli Zygmunt, Kłucznik Dymitr, Horacek Józef, Krutysz Jan, Krupski Henryk, Nellihebel Józef, Obertyński Jan, Pileh Maryan, Rutowski Zygm., Ratzenhofer Gustaw (z odn.). Salkowski Bronisław, (dr. Sander Oton Salkowski Aleksander, Sumper Stanisław, Szożawicki Włodzimierz, dr. Till Artur, Truszkowski Władysław, Thumb Ryszard, dr. Wibral Edward, Wolczyk Alfred, Wolczyk Karol.

Pr. Anna z Działkowskich Potocka, właścicielka Rymanowa, powodowana miłością ku Kościołowi i ojczyźnie, gorąco zajęła się była sprawą uławienienia ks. Stojalowskiego pojednania się z Kościołem. Jej to wpływowi moralnemu a i pomocy materialnej zawdzięczać należy, że ks. Stojalowski do Rzymu się udał i tam, jak to już donieśliśmy byli, o zdjęcie klątwy się postarał. Obecnie hr. Anna Potocka będąc w posiadaniu kopii deklaracji, którą ks. Stojalowski przesłał ks. arcybiskupowi Morawskiemu (przed listu prywatnego) celem uzyskania oficjalnego zakazu czytania jego gazetek, publikacji takowej w *Gł. nar.* Pismo to o-piewa:

„Ekscellencyo Najprzewielebniejszy Księżę Metropolitę!

W roku 1895 wydany został list pasterski, zakazujący czytania pism moich: *Wierca, Pieszczółki i Dzwonki*, z powodu pozor, jaki dają kilka artykułów w nich umieszczonych a z których wnosić można było, jakoby pisma powyższe wymienione podzielały zasady partii socjalno-demokratycznej i jakoby zasady te czytelnikom swoim wpoić usiłowały. Uwagi o następnym rozliczeniu przeszkadami wstrzymamy, nie miałem sposobności i możności wytłumaczyć się przed Waszą Arcybiskupią Mością i wypowiedzenia moich zapamiętań, a czynię to dopiero teraz.

W żonie matki naszej Kościoła powstającego jest miejsce wiele na pomieszczenie tych wszystkich, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa i Tego, którego on na tej ziemi namiestnikiem, nauczycielem i najwyższym pasterzem postanowił, a więc wszystkie narody, wszystkie stronnictwa, wszystkie klasy ludzi żyć mogą w Kościele, byleby słuchały głosu jednego pastersza, jednej trzymały się wiary i jednych środków zbawienia.

W tem przekonaniu ja i ci z moich zwolenników, którzy za przykładem katolickim we Włoszech, Francji, Niemczech, Belgii i gdzie indziej z wiedzą Ojca Świętego, w politycznym i społecznym życiu, przyjęli program „chrześcijańsko-socjalny“, nie chcemy ani nowej twórcy religii, ani przeciw władzy kościelnej występować, owszem, pragniemy być wiernymi synami Kościoła i naszymi bliźniemi dziećmi naszych pasterszy.

Prosimy to nasze szacere i przede wszystkim oświadczanie przyjaźni do łaskawej widowności i takowemu uwierzyć; prosimy też o przebaczenie za wszystko, co w słowach, piśmie, lub czynem ubliżyliśmy, czy to Waszej Ekscellencyi, czy Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi, oraz za zgorszenia dane przez wargę wydanego zakazu, prosząc o łaskawę jego odwołanie i okazywanie nam nadal ojcowskiej miłości.

Ks. Stanisław Stojalowski.

Kto wywołuje antysemityzm? Do sądu w Wadowicach wniesiona została następująca skarga: „W uroczystość Bożego Ciała t. j. dnia 17 czerwca b. r. prowadził procesję „cum Sanctissimo“ z tutejszego kościoła do kaplicy, przed którą parafianie moi ustawili ołtarz. Właśnie lud po-bożny wraz z chorągiewami i bractwa ze światłem biorące udział w procesji zajmując drogę przed kaplicą stojącą przy drodze nie szerzej nad 5 metrów, a ja odtwam przynależnie do mnie funkcyę przed ołtarzem ustawionym, gdy wraca od chorego dr. medycyny Steinitz (zamieszkały w Bełsku) i najężdża od strony kościoła wszystkich ludzi znajdujących się w procesji i swemu wózwowi nakazuje dalej jechać i nie zważać na ludzi zajmujących całą drogę. Pomimo ulżenia nalegać ludzi, nie chciał ów Steinitz (żyd) nawrócić w bok, by w ten sposób nie przeszkadzać ludowi w modlitwie pogrążonemu. Dopiero przemocą niekiedy z mężczyzną zmusił konie do odwrotu i wazywali żydowi drogę polną, wiodącą z głównej drogi kolo domu chłopskiego. Mimo to żyd pozostał na miejscu i ku największemu zgorszeniu zachował się w najbrutalniejszy sposób: w powozie, bo naporczywie trzymał kapłusa na głowie i czytał w arganekli sposób gazetę czy książkę, zachowując postawę, emiało mogę powiedzieć, karzezną.“

„Po skończonych mych funkcyach procesji wraca z kaplicy w kierunku do kościoła, aż tu jeden z ludzi zrywa Steinitzowi kapłusa z głowy. Wówczas żyd wyskakuje z powozu jak tygrys rozjuszony i robi wśród ludu awanturę, wykrzykuje jakby jakiś wariat, macha rękami i laską (co sam widziałem), konie się burzą w zaprzęgu tak, że ja trzymając w monstrancji „Sanctissimum“ pod baldachimem, muszę się w drugą stronę drogi cofnąć, by ująć jakiego wypadku.

„Ze mną zerwało kapłusa z jego tyśiny, to nie dziwne, bo bym to i ja uczynił, jak i każdy inny, bo już wzburzenie wielkie było u ludu, które on przez swoje zachowanie gorszące wywołał. Szczęście owego Steinitza i to ma zawdzięczyć rozstropnym nie-k którym z parafian, że konie powstrzymano, które zaczęły unosić na widok chorągwi powiewanych wiatrem. Dzięki temu nie zaszedł żaden niebezpieczny wypadek, a trzeba wiedzieć, że dzieci szkolnych, parmi prowadzonych, było około 150, wśród których najłatwiej było o niebezpieczeństwo.

„Ów Steinitz ośmiela się zachowywać wśród ludu biorącego udział w tak uroczystej procesji, jak procesja na Boże Ciało, w tak nader gorszący sposób i przeszkadza wyprawą w całym nabożeństwie. Polecam go tedy opiece przewielnej prokuratorji państwa, a dla ułatwienia prowadzenia śledztwa sądowego, załączam plan okolicy kościoła i świadków.“

Na podstawie tego doniesienia karnego odbędzie się rozprawa karna w Wadowicach 5 b. m.

I kto to jeśli nie sami żydzi wywołują w kraju naszym antysemityzm?

Ciekawe szczegóły o zmarłym przed kilku dniami Macieju Siczce, sławnym przewodniku tatrzańskim w Zakopanem, pomieszcza p. St. Ogończyk w *N. Ref.* Maciej Siczka — czytamy tam — urodził się w r. 1824. Za młodu pracował przy kopalniach kruszczyka, jaworzyńskich i na Orawie. Trudnił się też myślistwem, polując często ze znanym Janem Sabalą, Sobozakiem itd. na niedźwiedzie i kozice. Przy tem zajęciu nabył znajomości Tatrz, wszelkich skrytych przechodów, któremi w razie pogoni Liptaków umykał ze zdobycza. Wówczas zaczęli ludzie, badający Tatrz i ich przyrodę: Eugeniusz Janota i Maksymilian Nowicki, nawoływać do ochrony zwierząt, będących na wymarcie, kozie i świata-ków. Dla ochrony tych zwierząt trzeba było wyszukać strażników, oddając zwłaszcza ustawą krajową z dnia 19 lipca 1869 zabroniono zupełnie polowania na nie w granicach Tatrz polskich. Wybrół padł na dotychczasowych strzelców kozie: Macieja Siczki i Jędrzeja Walę (r. 1866 w październiku), których pierwotnie opłacał sami wymienieni obrońcy fauny tatrzańskiej, a potem powstałe Towarzystwo tatrzańskie. Przez długie lata strzelci ci strażnicy kozie i świata-ków.

W domu Macieja Siczki stawali pierwsi goście zakopiańscy. Tam mieszkał w latach sześćdziesiątych Walery Eljasz, który też z Maciejem Siczką poznawał Tatrz. Ten Maciej, nie umiejący pisać, ni czytać, pociągając gości w Tatrz, łomocząc im z prostotą, że tam w górę temu tak ładnie i to temu tam tak ładnie ciągnie, bo tam bliżej Boga. Umiał żywy, inteligentny wrodzona i tak zwana u górali „ciekawość“ parła go w turnie. A był to jeszcze czas, gdy szczyty, dzisiaj przez ogół turystów zwiedzane, zamykała nieświadomość wyjścia. Nie był dostępny szczyt Świnicy, chodzono tylko na niższy, na którym był i proboszcz zakopiański ks. Stolarczyk. Maciej wyszukał pierwszy wejście na Świnicę r. 1867.

Tatrz pociągali ku sobie przyrodników, którzy na doradę używali Siczki. Przywrócony i nauczony ciągłem obcowaniem z uczonymi, zaczął i sam Maciej razem z Walę zbierać okazy przyrodnicze dla komisji fizyograficznej Towarzystwa naukowego i późniejszej Akademii umiejętności. W r. 1876 wyszukał pierwszy Maciej drogę na niedostępny dotąd przez Polaków szczyt Wysokiej. Dnia 27 lipca stanęli na nim poeta Asnyk z towarzyszami (Mieczysławem Pawlikowskim i synem jego Janem). Maciejowi poświęcił też Asnyk wiersz w zbiorze poezji tatrzańskich. Siczka też pierwszy odważył się wyjść na Mielich nad Morskiem Okiem.

Wywiedziony w kamieniarstwie, zajmował się Siczka kuciem napisu na „Bramie Kraszewskiego“ w r. 1879 w dolinie Kościelisk, osadzeniem krzyżów Pola w Kościeliskach. Nowickiego na polanie Wąskmundy, do wprowadzenia tablic pamiatkowych po skałach w Tatrach. Również wykonał szereg ścieżek i chodników w Tatrach według pomysłów Eljasza, jak od Liliowego do Zaworów, przez Wrota Chałubińskiego itd. i wprowadził klamry po niebezpiecznych przejściach w skałach.

Współ z dr. Janem Pawlikowskim odkrył mnóstwo jaskiń, lub znane zwiedził dokładnie, z czego powstały tak zwane „podziemne Kościeliska“.

Mimo wieku szedł za postępem znajomości Tatrz, znał nowe przechody i nowe szczyty. Pamięć miał dobrą i wiele rzeczy z przeszłości Tatrz z ust jego zapisać można było.

W ostatnich kilku latach sterany pracą, natężeniem uganianiem po górach i na polowaniach, robotą gór

Łączność z Brazylią. Stosunki polski europejskiej z wychodźcami polskimi, osiadłymi w Brazylii, istniejące dotychczas wyłącznie tylko w sferze projektów i życzeń obywateli, przed kilku dniami bawili tam wychodźcy polski, obecnie Brazylijanie Jędrzej Barciański i pozostawiający kontrakty z kilku firmami handlowymi. Barciański trudni się handlem w kolonii San Domingo, licząc około 600 rodzin polskich. Koloniści ci nie mogą odzwyczaić się od używanych w kraju przedmiotów i dopływają się wciąż o nie, a tymczasem niektórych artykułów nie tylko na miejscu, lecz i w ogniskach handlu angielskiego otrzymać niepodobna, jak np. pewnych gatunków płótna, obuwia, uprzęży i t. d. Olaf Barciański zapewniał, że w Warszawie stała dostawa tych towarów i pomimo kosztów dostawy transportu liczy na powodzenie. W drodze powrotnej ma też zakupić w Poznaniu znaczną ilość książek do nabożeństwa.

Sokół lwowski jak dotychczas, tak i w tym roku urządził w niedzielę dnia 3 października br. o godzinie 7 wieczór i następną noc wycieczkę gimnastyczno-wokalną dla członków i ich rodzin przy współudziale zawsze życzliwych Sukolom i zaszczytnych znanych sił artystycznych.

Szczegółowy program i bilety: krzesło 30 ct. wstęp na salę 20 ct. nabyć mogą członkowie codziennie w kancelarii Sokola między 6 a 8 wieczorem.

Prof. Henryk Meier powrócił już do Lwowa i rozpoczyna dnia 1 października lekcyjne w Konserwatorium, jakoteż prywatne w domu (ul. Żybkiewicza 1. 38 od 2—4 popołudniu).

Ostatnie wiadomości.

Prezydent ministrów hr. Badieni ma się tak dobrze, że wczoraj 29 bm., jak nam telegrafują, wyjechał już na spacer a dziś w czwartek ma się pojawić w Izbie posłów.

Prowincjonalne dzienniki nie mie okie notują, iż poseł Włodzimierz Gniwosz zapowiedział Włofowi, iż posłowie polscy nie zniszą w przyszłości lena narodowości polskiej, ale za każdą zaupłość będą żądać będą w roku zażądają. Dzienniki lwowskie natomiast ogłaszają pismo p. Włofa Gniwosza, w którym tenże oświadcza, że nieprawdziwa jest wiadomość, jakoby on poszedł do p. Włofa i powiedział mu, że polscy deputowani nie ścierpią dłużej zbiorowej obelgi przeciwko polskiemu narodowi. P. Gniwosz prosił poprostu Włofa, aby tenże nie obrażał narodów i osób, ponieważ Polacy nie zniżają się ani Niemców, ani jego.

P. Włof usprawiedliwił się swoim temperamentem i dodał, że odpowiada za wszystko co robi i że jest na usługę Gniwosza. Ten ostatni zapewnił go, że tak postępuje każdy honorowy obywatel i że on również jest do rozporządzenia. Więcej nie rozmawiali ze sobą Gniwosz i Włof.

Rada państwa.

(Telegr. kraj. Nar.)

Wiedeń d. 30 września. Reichswacht donosi, że budżet wojkowy będzie większym aniżeli dotychczas. W etacie tym umieszczono jednak tylko pozycje najpotrzebniejszej.

Wiedeń d. 30 września. Czwartkowe posiedzenie Izby posłów zgłosił przewodniczący Kathrein zapowiedział, iż złoży imieniem Izby cesarzowi życzenia na imieniny. Izba

oklaskami przyjęła to do wiadomości. Na ławie ministerjalnej zasiadli ministrowie Gautsch, Gutenberg, Ledeburg, Gleispach i Bilinski.

Na samym wstępie obstrukcyoniści rozpoczęli robotę od wniosku, postawionego przez liberała Funkę, aby nadesłane do Rady państwa petycje drukowane były w całej rozciągłości. Oprócz tego zażądał p. Funke imiennego głosowania nad swoim wnioskiem.

Wskutek tego nie mogła izba przystąpić do porządku dziennego, którego pierwszym punktem były wnioski pomocy państwowej dla okolic, dotkniętych klęskami elementarnymi.

Ponieważ chodzilo tylko o czystą formalność, Koło polskie, aby nie tracić drogiego czasu na sprzeczek, głosowało za wnioskiem Funkę, wskutek czego uchwalono go znaczną większością.

Z porządku dziennego zabrał głos Steiner, aby przedstawić Izbie przedłożenie w sprawie ulg dla okolic nawiedzonych nędzą. Po nim przemawiał Gloeckner wśród spokojnego usposobienia Izby.

Wiedeń d. 30 września. W ostatniej chwili rozszedła się pogłoska, że rada państwa wbrew poprzednim wiadomościom nie będzie zamknięta w dniach najbliższych, lecz ma obradować, jak najdłużej będzie można. Skoro zaś hr. Badieni wróci do zdrowia, zaznaczył w izbie rozprowadzając nad wnioskami, domagającymi się postawienia prezydenta ministrów w stan oskarżenia.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 30 września. Dyrektor urzędów pomocniczych wyższego sądu krajowego krakowskiego Malinowski otrzymał tytuł radcy cesarskiego, a adiunkt dyrektora tegoż urzędu Rzymkowski, tytuł dyrektora urzędów pomocniczych.

Mianowani adiunktami sądowymi w obwodzie lwowskiego wyższego sądu krajowego: Regius do Wyżnicy, Kozakiewicz do Sokala, Bodakowski do Kulikowa, Orski do Tłumacza, Giel do Niemierowa, Kowiński do Przemyślan, Harlaender do Brodów, Dudrowicz do Brzozowa, Czyński do Kimpolungy, Rodakowski do Tłumacza, Przybylski do Komarna, Mogilnicki do Żółkwi, Wrzesniowski do Burszczowa, Gay do Zborowa, Starkiewicz do Grzymatowa, Hlibowicki do Przemyślan, Brylowski do Podwołoczysk, Drzymalik do Lubaczowa, Krah do Glinian, Steffko do Lubaczowa, Liszka do Bohorodczan, Wiszniewski do Kut, Sobota do Kula, Mueller do Skolego, Duell do Łopatyna, Węgrzyn do Lutowsk, Hornicki do Radziechowa, Ploner do Kopyczynie, Baczynski do Belzka, Miżński do Niżankowic, Kulczycki do Bolechowa, Weisselberger do Sadagory, Duniewicz do Buska, Szydłowski do Cieszanowa, Soziński do Halicza, Żukowski do Radowie, Zawadzki do Żabiego, Winnicki do Koemienia, Szneider do Radziechowa, Schindler do Zabolowa, Serwischer do Radowie, Anik do Wyżnicy, Gold do Storożyńca, Kisselitz do Kimpolungy, Zenta do Seretu, Rappaport do Kimpolungy.

W obwodzie krakowskiego wyższego sądu krajowego adjunktami: Kozłowski przeznaczony do Krosna, Swiderski do Tarnobrzega, Balys do Skawiny, Poczekalek do Tyoczyna, Wieroiak do Radomyśla, Tokarz do Rozwadowa, Pieleński do Star. Sajoza, Wróblewski do Krakowa, Marecki do Grybowa, Talasiewicz do Wieliczki, Spindler do Gorlic, Głogoczewski do Jarosza, Jachimski do Białej, Sokalski do Dukli, Ujejski do Chrzanowa, Krystek do Żywca, Turyczyn do Starego Sajoza, Staff do Pilzna, Czaleński do Ropczy, Ciglewicz do Podgórz, Józefiński do Brzeska, Kielar do Radomyśla, Gregorczyk do Miela, Kornakiewicz do Oświęcimia, Miela, Krawiec do Krakowa, Wittig do Białej, Łucki do Kolbuszowy, Wieniec do Białej, Franie do Makowa, Zgorzalewicz do Zatora, Olszewski do Chrzanowa, Mischke do Ropczy, Munk do Leżajska, Gebauer do Tarnobrzega, Pawlik do Kąt, Rosner do Oświęcimia, Śliwiński do Bochni, Horani do Krzeszowic, Wyrobek do Miłówki, Nowak do Żywca, Nienycka do Andrychowa, Panoiewicz do Gorlic, wreszcie kandydaci notaryalni Pietrzycki do Cielżkowie i Jaworski do Rzeszowa.

Wiedeń d. 30 września. Według doniesień dziennikarskich już postanowiono ma być po zia cesarskiej kancelarii gabinetowej na austriacką i węgierską. Na cele obu stać będzie nadal radca Braun, na cele zaś węgierskiej stanie radca dworu Koenig de Oradwar.

Budapeszt d. 30 września. Rumuński królstwo zwiedzili rano z cesarzem Franciszkiem Józefem i arcyksiężem Ottonem królową gale-ryę obrazów. Popołudniu król rumuński odbył przegląd swego szóstego pułku piechoty, był na śniadaniu w kasynie oficerskiej tegoż pułku i wznosił toast na cześć Franciszka Józefa.

Budapeszt d. 30 września. Podczas wczorajszego obiadu gale-ryę cesarz Franciszek Józef w fran-ouskim toaście na cześć rumuńskiej pary królewskiej, dziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Rumunii zeszłego roku, wyrażał wielkie zadziwienie z obecnej wizyty i radość z doskonałych stosunków, istniejących między obu państwami dzięki gorliwym staraniom króla Karola. Dalej prosił, aby król Karol był przekonany, iż zawsze będzie się starał o poparcie usiłowań króla rumuńskiego i zakończył życzeniami zachowania dobrego stosunku z Rumunią, która mądrości króla swego zawniosła fakt, iż stała się w Europie ożywnikiem porządku i spokoju.

Po francusku dziękował król Karol za pooblebne dlań słowa i za tak serdeczne przyjęcie, zapewniając, że do Cieszanowa, Soziński do Halicza, Żukowski do Radowie, Zawadzki do Żabiego, Winnicki do Koemienia, Szneider do Radziechowa, Schindler do Zabolowa, Serwischer do Radowie, Anik do Wyżnicy, Gold do Storożyńca, Kisselitz do Kimpolungy, Zenta do Seretu, Rappaport do Kimpolungy.

W obwodzie krakowskiego wyższego sądu krajowego adjunktami: Kozłowski przeznaczony do Krosna, Swiderski do Tarnobrzega, Balys do Skawiny, Poczekalek do Tyoczyna, Wieroiak do Radomyśla, Tokarz do Rozwadowa, Pieleński do Star. Sajoza, Wróblewski do Krakowa, Marecki do Grybowa, Talasiewicz do Wieliczki, Spindler do Gorlic, Głogoczewski do Jarosza, Jachimski do Białej, Sokalski do Dukli, Ujejski do Chrzanowa, Krystek do Żywca, Turyczyn do Starego Sajoza, Staff do Pilzna, Czaleński do Ropczy, Ciglewicz do Podgórz, Józefiński do Brzeska, Kielar do Radomyśla, Gregorczyk do Miela, Kornakiewicz do Oświęcimia, Miela, Krawiec do Krakowa, Wittig do Białej, Łucki do Kolbuszowy, Wieniec do Białej, Franie do Makowa, Zgorzalewicz do Zatora, Olszewski do Chrzanowa, Mischke do Ropczy, Munk do Leżajska, Gebauer do Tarnobrzega, Pawlik do Kąt, Rosner do Oświęcimia, Śliwiński do Bochni, Horani do Krzeszowic, Wyrobek do Miłówki, Nowak do Żywca, Nienycka do Andrychowa, Panoiewicz do Gorlic, wreszcie kandydaci notaryalni Pietrzycki do Cielżkowie i Jaworski do Rzeszowa.

Wiedeń d. 30 września. Według doniesień dziennikarskich już postanowiono ma być po zia cesarskiej kancelarii gabinetowej na austriacką i węgierską. Na cele obu stać będzie nadal radca Braun, na cele zaś węgierskiej stanie radca dworu Koenig de Oradwar.

Budapeszt d. 30 września. Rumuński królstwo zwiedzili rano z cesarzem Franciszkiem Józefem i arcyksiężem Ottonem królową gale-ryę obrazów. Popołudniu król rumuński odbył przegląd swego szóstego pułku piechoty, był na śniadaniu w kasynie oficerskiej tegoż pułku i wznosił toast na cześć Franciszka Józefa.

Budapeszt d. 30 września. Podczas wczorajszego obiadu gale-ryę cesarz Franciszek Józef w fran-ouskim toaście na cześć rumuńskiej pary królewskiej, dziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Rumunii zeszłego roku, wyrażał wielkie zadziwienie z obecnej wizyty i radość z doskonałych stosunków, istniejących między obu państwami dzięki gorliwym staraniom króla Karola. Dalej prosił, aby król Karol był przekonany, iż zawsze będzie się starał o poparcie usiłowań króla rumuńskiego i zakończył życzeniami zachowania dobrego stosunku z Rumunią, która mądrości króla swego zawniosła fakt, iż stała się w Europie ożywnikiem porządku i spokoju.

Po francusku dziękował król Karol za pooblebne dlań słowa i za tak serdeczne przyjęcie, zapewniając, że do Cieszanowa, Soziński do Halicza, Żukowski do Radowie, Zawadzki do Żabiego, Winnicki do Koemienia, Szneider do Radziechowa, Schindler do Zabolowa, Serwischer do Radowie, Anik do Wyżnicy, Gold do Storożyńca, Kisselitz do Kimpolungy, Zenta do Seretu, Rappaport do Kimpolungy.

W obwodzie krakowskiego wyższego sądu krajowego adjunktami: Kozłowski przeznaczony do Krosna, Swiderski do Tarnobrzega, Balys do Skawiny, Poczekalek do Tyoczyna, Wieroiak do Radomyśla, Tokarz do Rozwadowa, Pieleński do Star. Sajoza, Wróblewski do Krakowa, Marecki do Grybowa, Talasiewicz do Wieliczki, Spindler do Gorlic, Głogoczewski do Jarosza, Jachimski do Białej, Sokalski do Dukli, Ujejski do Chrzanowa, Krystek do Żywca, Turyczyn do Starego Sajoza, Staff do Pilzna, Czaleński do Ropczy, Ciglewicz do Podgórz, Józefiński do Brzeska, Kielar do Radomyśla, Gregorczyk do Miela, Kornakiewicz do Oświęcimia, Miela, Krawiec do Krakowa, Wittig do Białej, Łucki do Kolbuszowy, Wieniec do Białej, Franie do Makowa, Zgorzalewicz do Zatora, Olszewski do Chrzanowa, Mischke do Ropczy, Munk do Leżajska, Gebauer do Tarnobrzega, Pawlik do Kąt, Rosner do Oświęcimia, Śliwiński do Bochni, Horani do Krzeszowic, Wyrobek do Miłówki, Nowak do Żywca, Nienycka do Andrychowa, Panoiewicz do Gorlic, wreszcie kandydaci notaryalni Pietrzycki do Cielżkowie i Jaworski do Rzeszowa.

Wiedeń d. 30 września. Według doniesień dziennikarskich już postanowiono ma być po zia cesarskiej kancelarii gabinetowej na austriacką i węgierską. Na cele obu stać będzie nadal radca Braun, na cele zaś węgierskiej stanie radca dworu Koenig de Oradwar.

Budapeszt d. 30 września. Rumuński królstwo zwiedzili rano z cesarzem Franciszkiem Józefem i arcyksiężem Ottonem królową gale-ryę obrazów. Popołudniu król rumuński odbył przegląd swego szóstego pułku piechoty, był na śniadaniu w kasynie oficerskiej tegoż pułku i wznosił toast na cześć Franciszka Józefa.

Budapeszt d. 30 września. Podczas wczorajszego obiadu gale-ryę cesarz Franciszek Józef w fran-ouskim toaście na cześć rumuńskiej pary królewskiej, dziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Rumunii zeszłego roku, wyrażał wielkie zadziwienie z obecnej wizyty i radość z doskonałych stosunków, istniejących między obu państwami dzięki gorliwym staraniom króla Karola. Dalej prosił, aby król Karol był przekonany, iż zawsze będzie się starał o poparcie usiłowań króla rumuńskiego i zakończył życzeniami zachowania dobrego stosunku z Rumunią, która mądrości króla swego zawniosła fakt, iż stała się w Europie ożywnikiem porządku i spokoju.

Po francusku dziękował król Karol za pooblebne dlań słowa i za tak serdeczne przyjęcie, zapewniając, że do Cieszanowa, Soziński do Halicza, Żukowski do Radowie, Zawadzki do Żabiego, Winnicki do Koemienia, Szneider do Radziechowa, Schindler do Zabolowa, Serwischer do Radowie, Anik do Wyżnicy, Gold do Storożyńca, Kisselitz do Kimpolungy, Zenta do Seretu, Rappaport do Kimpolungy.

W obwodzie krakowskiego wyższego sądu krajowego adjunktami: Kozłowski przeznaczony do Krosna, Swiderski do Tarnobrzega, Balys do Skawiny, Poczekalek do Tyoczyna, Wieroiak do Radomyśla, Tokarz do Rozwadowa, Pieleński do Star. Sajoza, Wróblewski do Krakowa, Marecki do Grybowa, Talasiewicz do Wieliczki, Spindler do Gorlic, Głogoczewski do Jarosza, Jachimski do Białej, Sokalski do Dukli, Ujejski do Chrzanowa, Krystek do Żywca, Turyczyn do Starego Sajoza, Staff do Pilzna, Czaleński do Ropczy, Ciglewicz do Podgórz, Józefiński do Brzeska, Kielar do Radomyśla, Gregorczyk do Miela, Kornakiewicz do Oświęcimia, Miela, Krawiec do Krakowa, Wittig do Białej, Łucki do Kolbuszowy, Wieniec do Białej, Franie do Makowa, Zgorzalewicz do Zatora, Olszewski do Chrzanowa, Mischke do Ropczy, Munk do Leżajska, Gebauer do Tarnobrzega, Pawlik do Kąt, Rosner do Oświęcimia, Śliwiński do Bochni, Horani do Krzeszowic, Wyrobek do Miłówki, Nowak do Żywca, Nienycka do Andrychowa, Panoiewicz do Gorlic, wreszcie kandydaci notaryalni Pietrzycki do Cielżkowie i Jaworski do Rzeszowa.

Wiedeń d. 30 września. Według doniesień dziennikarskich już postanowiono ma być po zia cesarskiej kancelarii gabinetowej na austriacką i węgierską. Na cele obu stać będzie nadal radca Braun, na cele zaś węgierskiej stanie radca dworu Koenig de Oradwar.

Budapeszt d. 30 września. Rumuński królstwo zwiedzili rano z cesarzem Franciszkiem Józefem i arcyksiężem Ottonem królową gale-ryę obrazów. Popołudniu król rumuński odbył przegląd swego szóstego pułku piechoty, był na śniadaniu w kasynie oficerskiej tegoż pułku i wznosił toast na cześć Franciszka Józefa.

Budapeszt d. 30 września. Podczas wczorajszego obiadu gale-ryę cesarz Franciszek Józef w fran-ouskim toaście na cześć rumuńskiej pary królewskiej, dziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Rumunii zeszłego roku, wyrażał wielkie zadziwienie z obecnej wizyty i radość z doskonałych stosunków, istniejących między obu państwami dzięki gorliwym staraniom króla Karola. Dalej prosił, aby król Karol był przekonany, iż zawsze będzie się starał o poparcie usiłowań króla rumuńskiego i zakończył życzeniami zachowania dobrego stosunku z Rumunią, która mądrości króla swego zawniosła fakt, iż stała się w Europie ożywnikiem porządku i spokoju.

Po francusku dziękował król Karol za pooblebne dlań słowa i za tak serdeczne przyjęcie, zapewniając, że do Cieszanowa, Soziński do Halicza, Żukowski do Radowie, Zawadzki do Żabiego, Winnicki do Koemienia, Szneider do Radziechowa, Schindler do Zabolowa, Serwischer do Radowie, Anik do Wyżnicy, Gold do Storożyńca, Kisselitz do Kimpolungy, Zenta do Seretu, Rappaport do Kimpolungy.

W obwodzie krakowskiego wyższego sądu krajowego adjunktami: Kozłowski przeznaczony do Krosna, Swiderski do Tarnobrzega, Balys do Skawiny, Poczekalek do Tyoczyna, Wieroiak do Radomyśla, Tokarz do Rozwadowa, Pieleński do Star. Sajoza, Wróblewski do Krakowa, Marecki do Grybowa, Talasiewicz do Wieliczki, Spindler do Gorlic, Głogoczewski do Jarosza, Jachimski do Białej, Sokalski do Dukli, Ujejski do Chrzanowa, Krystek do Żywca, Turyczyn do Starego Sajoza, Staff do Pilzna, Czaleński do Ropczy, Ciglewicz do Podgórz, Józefiński do Brzeska, Kielar do Radomyśla, Gregorczyk do Miela, Kornakiewicz do Oświęcimia, Miela, Krawiec do Krakowa, Wittig do Białej, Łucki do Kolbuszowy, Wieniec do Białej, Franie do Makowa, Zgorzalewicz do Zatora, Olszewski do Chrzanowa, Mischke do Ropczy, Munk do Leżajska, Gebauer do Tarnobrzega, Pawlik do Kąt, Rosner do Oświęcimia, Śliwiński do Bochni, Horani do Krzeszowic, Wyrobek do Miłówki, Nowak do Żywca, Nienycka do Andrychowa, Panoiewicz do Gorlic, wreszcie kandydaci notaryalni Pietrzycki do Cielżkowie i Jaworski do Rzeszowa.

Wiedeń d. 30 września. Według doniesień dziennikarskich już postanowiono ma być po zia cesarskiej kancelarii gabinetowej na austriacką i węgierską. Na cele obu stać będzie nadal radca Braun, na cele zaś węgierskiej stanie radca dworu Koenig de Oradwar.

Budapeszt d. 30 września. Rumuński królstwo zwiedzili rano z cesarzem Franciszkiem Józefem i arcyksiężem Ottonem królową gale-ryę obrazów. Popołudniu król rumuński odbył przegląd swego szóstego pułku piechoty, był na śniadaniu w kasynie oficerskiej tegoż pułku i wznosił toast na cześć Franciszka Józefa.

Budapeszt d. 30 września. Podczas wczorajszego obiadu gale-ryę cesarz Franciszek Józef w fran-ouskim toaście na cześć rumuńskiej pary królewskiej, dziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Rumunii zeszłego roku, wyrażał wielkie zadziwienie z obecnej wizyty i radość z doskonałych stosunków, istniejących między obu państwami dzięki gorliwym staraniom króla Karola. Dalej prosił, aby król Karol był przekonany, iż zawsze będzie się starał o poparcie usiłowań króla rumuńskiego i zakończył życzeniami zachowania dobrego stosunku z Rumunią, która mądrości króla swego zawniosła fakt, iż stała się w Europie ożywnikiem porządku i spokoju.

Po francusku dziękował król Karol za pooblebne dlań słowa i za tak serdeczne przyjęcie, zapewniając, że do Cieszanowa, Soziński do Halicza, Żukowski do Radowie, Zawadzki do Żabiego, Winnicki do Koemienia, Szneider do Radziechowa, Schindler do Zabolowa, Serwischer do Radowie, Anik do Wyżnicy, Gold do Storożyńca, Kisselitz do Kimpolungy, Zenta do Seretu, Rappaport do Kimpolungy.

go sądu krajowego adjunktami: Kozłowski przeznaczony do Krosna, Swiderski do Tarnobrzega, Balys do Skawiny, Poczekalek do Tyoczyna, Wieroiak do Radomyśla, Tokarz do Rozwadowa, Pieleński do Star. Sajoza, Wróblewski do Krakowa, Marecki do Grybowa, Talasiewicz do Wieliczki, Spindler do Gorlic, Głogoczewski do Jarosza, Jachimski do Białej, Sokalski do Dukli, Ujejski do Chrzanowa, Krystek do Żywca, Turyczyn do Starego Sajoza, Staff do Pilzna, Czaleński do Ropczy, Ciglewicz do Podgórz, Józefiński do Brzeska, Kielar do Radomyśla, Gregorczyk do Miela, Kornakiewicz do Oświęcimia, Miela, Krawiec do Krakowa, Wittig do Białej, Łucki do Kolbuszowy, Wieniec do Białej, Franie do Makowa, Zgorzalewicz do Zatora, Olszewski do Chrzanowa, Mischke do Ropczy, Munk do Leżajska, Gebauer do Tarnobrzega, Pawlik do Kąt, Rosner do Oświęcimia, Śliwiński do Bochni, Horani do Krzeszowic, Wyrobek do Miłówki, Nowak do Żywca, Nienycka do Andrychowa, Panoiewicz do Gorlic, wreszcie kandydaci notaryalni Pietrzycki do Cielżkowie i Jaworski do Rzeszowa.

Wiedeń d. 30 września. Według doniesień dziennikarskich już postanowiono ma być po zia cesarskiej kancelarii gabinetowej na austriacką i węgierską. Na cele obu stać będzie nadal radca Braun, na cele zaś węgierskiej stanie radca dworu Koenig de Oradwar.

Budapeszt d. 30 września. Rumuński królstwo zwiedzili rano z cesarzem Franciszkiem Józefem i arcyksiężem Ottonem królową gale-ryę obrazów. Popołudniu król rumuński odbył przegląd swego szóstego pułku piechoty, był na śniadaniu w kasynie oficerskiej tegoż pułku i wznosił toast na cześć Franciszka Józefa.

Budapeszt d. 30 września. Podczas wczorajszego obiadu gale-ryę cesarz Franciszek Józef w fran-ouskim toaście na cześć rumuńskiej pary królewskiej, dziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Rumunii zeszłego roku, wyrażał wielkie zadziwienie z obecnej wizyty i radość z doskonałych stosunków, istniejących między obu państwami dzięki gorliwym staraniom króla Karola. Dalej prosił, aby król Karol był przekonany, iż zawsze będzie się starał o poparcie usiłowań króla rumuńskiego i zakończył życzeniami zachowania dobrego stosunku z Rumunią, która mądrości króla swego zawniosła fakt, iż stała się w Europie ożywnikiem porządku i spokoju.

Po francusku dziękował król Karol za pooblebne dlań słowa i za tak serdeczne przyjęcie, zapewniając, że do Cieszanowa, Soziński do Halicza, Żukowski do Radowie, Zawadzki do Żabiego, Winnicki do Koemienia, Szneider do Radziechowa, Schindler do Zabolowa, Serwischer do Radowie, Anik do Wyżnicy, Gold do Storożyńca, Kisselitz do Kimpolungy, Zenta do Seretu, Rappaport do Kimpolungy.

Wiedeń d. 30 września. Według doniesień dziennikarskich już postanowiono ma być po zia cesarskiej kancelarii gabinetowej na austriacką i węgierską. Na cele obu stać będzie nadal radca Braun, na cele zaś węgierskiej stanie radca dworu Koenig de Oradwar.

Budapeszt d. 30 września. Rumuński królstwo zwiedzili rano z cesarzem Franciszkiem Józefem i arcyksiężem Ottonem królową gale-ryę obrazów. Popołudniu król rumuński odbył przegląd swego szóstego pułku piechoty, był na śniadaniu w kasynie oficerskiej tegoż pułku i wznosił toast na cześć Franciszka Józefa.

Budapeszt d. 30 września. Podczas wczorajszego obiadu gale-ryę cesarz Franciszek Józef w fran-ouskim toaście na cześć rumuńskiej pary królewskiej, dziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Rumunii zeszłego roku, wyrażał wielkie zadziwienie z obecnej wizyty i radość z doskonałych stosunków, istniejących między obu państwami dzięki gorliwym staraniom króla Karola. Dalej prosił, aby król Karol był przekonany, iż zawsze będzie się starał o poparcie usiłowań króla rumuńskiego i zakończył życzeniami zachowania dobrego stosunku z Rumunią, która mądrości króla swego zawniosła fakt, iż stała się w Europie ożywnikiem porządku i spokoju.

Po francusku dziękował król Karol za pooblebne dlań słowa i za tak serdeczne przyjęcie, zapewniając, że do Cieszanowa, Soziński do Halicza, Żukowski do Radowie, Zawadzki do Żabiego, Winnicki do Koemienia, Szneider do Radziechowa, Schindler do Zabolowa, Serwischer do Radowie, Anik do Wyżnicy, Gold do Storożyńca, Kisselitz do Kimpolungy, Zenta do Seretu, Rappaport do Kimpolungy.

Wiedeń d. 30 września. Według doniesień dziennikarskich już postanowiono ma być po zia cesarskiej kancelarii gabinetowej na austriacką i węgierską. Na cele obu stać będzie nadal radca Braun, na cele zaś węgierskiej stanie radca dworu Koenig de Oradwar.

Budapeszt d. 30 września. Rumuński królstwo zwiedzili rano z cesarzem Franciszkiem Józefem i arcyksiężem Ottonem królową gale-ryę obrazów. Popołudniu król rumuński odbył przegląd swego szóstego pułku piechoty, był na śniadaniu w kasynie oficerskiej tegoż pułku i wznosił toast na cześć Franciszka Józefa.

Budapeszt d. 30 września. Podczas wczorajszego obiadu gale-ryę cesarz Franciszek Józef w fran-ouskim toaście na cześć rumuńskiej pary królewskiej, dziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Rumunii zeszłego roku, wyrażał wielkie zadziwienie z obecnej wizyty i radość z doskonałych stosunków, istniejących między obu państwami dzięki gorliwym staraniom króla Karola. Dalej prosił, aby król Karol był przekonany, iż zawsze będzie się starał o poparcie usiłowań króla rumuńskiego i zakończył życzeniami zachowania dobrego stosunku z Rumunią, która mądrości króla swego zawniosła fakt, iż stała się w Europie ożywnikiem porządku i spokoju.

Po francusku dziękował król Karol za pooblebne dlań słowa i za tak serdeczne przyjęcie, zapewniając, że do Cieszanowa, Soziński do Halicza, Żukowski do Radowie, Zawadzki do Żabiego, Winnicki do Koemienia, Szneider do Radziechowa, Schindler do Zabolowa, Serwischer do Radowie, Anik do Wyżnicy, Gold do Storożyńca, Kisselitz do Kimpolungy, Zenta do Seretu, Rappaport do Kimpolungy.

Wiedeń d. 30 września. Według doniesień dziennikarskich już postanowiono ma być po zia cesarskiej kancelarii gabinetowej na austriacką i węgierską. Na cele obu stać będzie nadal radca Braun, na cele zaś węgierskiej stanie radca dworu Koenig de Oradwar.

Budapeszt d. 30 września. Rumuński królstwo zwiedzili rano z cesarzem Franciszkiem Józefem i arcyksiężem Ottonem królową gale-ryę obrazów. Popołudniu król rumuński odbył przegląd swego szóstego pułku piechoty, był na śniadaniu w kasynie oficerskiej tegoż pułku i wznosił toast na cześć Franciszka Józefa.

Budapeszt d. 30 września. Podczas wczorajszego obiadu gale-ryę cesarz Franciszek Józef w fran-ouskim toaście na cześć rumuńskiej pary królewskiej, dziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Rumunii zeszłego roku, wyrażał wielkie zadziwienie z obecnej wizyty i radość z doskonałych stosunków, istniejących między obu państwami dzięki gorliwym staraniom króla Karola. Dalej prosił, aby król Karol był przekonany, iż zawsze będzie się starał o poparcie usiłowań króla rumuńskiego i zakończył życzeniami zachowania dobrego stosunku z Rumunią, która mądrości króla swego zawniosła fakt, iż stała się w Europie ożywnikiem porządku i spokoju.

Po francusku dziękował król Karol za pooblebne dlań słowa i za tak serdeczne przyjęcie, zapewniając, że do Cieszanowa, Soziński do Halicza, Żukowski do Radowie, Zawadzki do Żabiego, Winnicki do Koemienia, Szneider do Radziechowa, Schindler do Zabolowa, Serwischer do Radowie, Anik do Wyżnicy, Gold do Storożyńca, Kisselitz do Kimpolungy, Zenta do Seretu, Rappaport do Kimpolungy.

Wiedeń d. 30 września. Według doniesień dziennikarskich już postanowiono ma być po zia cesarskiej kancelarii gabinetowej na austriacką i węgierską. Na cele obu stać będzie nadal radca Braun, na cele zaś węgierskiej stanie radca dworu Koenig de Oradwar.

Budapeszt d. 30 września. Rumuński królstwo zwiedzili rano z cesarzem Franciszkiem Józefem i arcyksiężem Ottonem królową gale-ryę obrazów. Popołudniu król rumuński odbył przegląd swego szóstego pułku piechoty, był na śniadaniu w kasynie oficerskiej tegoż pułku i wznosił toast na cześć Franciszka Józefa.

Budapeszt d. 30 września. Podczas wczorajszego obiadu gale-ryę cesarz Franciszek Józef w fran-ouskim toaście na cześć rumuńskiej pary królewskiej, dziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Rumunii zeszłego roku, wyrażał wielkie zadziwienie z obecnej wizyty i radość z doskonałych stosunków, istniejących między obu państwami dzięki gorliwym staraniom króla Karola. Dalej prosił, aby król Karol był przekonany, iż zawsze będzie się starał o poparcie usiłowań króla rumuńskiego i zakończył życzeniami zachowania dobrego stosunku z Rumunią, która mądrości króla swego zawniosła fakt, iż stała się w Europie ożywnikiem porządku i spokoju.

Po francusku dziękował król Karol za pooblebne dlań słowa i za tak serdeczne przyjęcie, zapewniając, że do Cieszanowa, Soziński do Halicza, Żukowski do Radowie, Zawadzki do Żabiego, Winnicki do Koemienia, Szneider do Radziechowa, Schindler do Zabolowa, Serwischer do Radowie, Anik do Wyżnicy, Gold do Storożyńca, Kisselitz do Kimpolungy, Zenta do Seretu, Rappaport do Kimpolungy.

Wiedeń d. 30 września. Według doniesień dziennikarskich już postanowiono ma być po zia cesarskiej kancelarii gabinetowej na austriacką i węgierską. Na cele obu stać będzie nadal radca Braun, na cele zaś węgierskiej stanie radca dworu Koenig de Oradwar.

Budapeszt d. 30 września. Rumuński królstwo zwiedzili rano z cesarzem Franciszkiem Józefem i arcyksiężem Ottonem królową gale-ryę obrazów. Popołudniu król rumuński odbył przegląd swego szóstego pułku piechoty, był na śniadaniu w kasynie oficerskiej tegoż pułku i wznosił toast na cześć Franciszka Józefa.

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
wyszło drugie wydanie dzieła
ks. L. Zbyszewskiego
Lectenjata św. Teologii z Collegium
Romanum
1-o Demokracja katolicka w Pol-
sce, str. 428 w 8-ce, cena 2 zlr.
50 ct., pocztą o 20 ct. więcej.
i 2-o Prawowitość i lojalizm
kryzys myśli polskiej, str. 107
w 8-ce, cena 1 zlr., pocztą o
15 ct. więcej.

Towary kolonialne
i owoce południowe
w najprzedniejszej jakości
w handlu 7920
St. Markiewicz w Lwowie.
WINO 1895
własnego
chowa
Jagodna, dostarcza od 56 litrów wazy,
białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct.
Benedykt Herti, właściciel dóbr, zamek
Goltisch przy Gonobitz w Styrii.

Czeskie winogrona,
główne owoce 5 kilo zł. 2.20, 5 kilo sto-
żowych jabłek lub gruszek kaiserek złr.
1.80, 5 naszek wina złr. 2.50, wytyła J.
Jindrich, w Melniku. 535

KASY
stare i nowe sprze-
daje najtaniej
Emil Wetner
WIEN
1., Salzthorgasse 8.

Świece kościelne
woskowe i stearynowe.
KWIATY
do świec i ołtarzy
poleca najtaniej 2051
Fabryka świec i blichownia wosku
FRYDERYKA SCHUBUTHA
Lwów, Rynek 45.
Cenniki szczegół. na żądanie opłatnie.
Handel założony w r. 1789.

Jedyna fabryka
w Amsterdamie.
krolawsko-niderlandzki dostawca nadworny
ces. krol. austriacki dostawca nadworny, niemniej
dostawca nadworny wielu dworów europejskich
Wynand Fockink
Rok założenia 1679.
FABRYKA
najlepszych, holender-
skich LIKIEROW
SKŁAD FABRYCZNY
Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.
Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy
sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u
wszystkich więcej znanych firm, przytem zwracamy
uwagę, że moje prawdziwe holend. likiery wyrabiam wyłącznie
tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za
Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadamy. 2184

L. 4222

Ogłoszenie dzierżawy

w celu zapewnienia dostawy chleba i owsa na czas od 1. stycznia 1898 do
30. września 1898.

Rozprawa odbędzie się																		Uwaga
w okręgu prowian- towym	dnia	w stacyi i urzędzie	do stacyj dzierżawy	z obecnymi miejscowościami konkurencyjnymi	na czas	dla następnych potrzeb						Termiu poboru	wadyum dla					
						dziennie				9-miesięczna prze- ciężna potrzeba								
						chleba a 840	owsa po											
							4200	5040	840				chleba a 840 gr.	owsa				
				g r a m ó w					porcyj	cent. m.	zł. w. a.							
				p o r c y j														
L w ó w	29.	października	w c. i k. wojskowym magazynie prowiantowym L w ó w o godzinie 10 przed południem	Brzeżany	1. stycznia 1898 30. września 1898	816	433	—	24	222768	5020	co pięć dni	750	1500	Chleb należy w porcjach po 700 grm. względnie w bochenkach po 1400 grm., wypiekać i dostawać, cena w ofertach ma jednak na porcyje 840 gr. opiewać. Owies należy w porcjach po 4200 grm. oferować.			
Czer- niow e	4.	listopada		Kamionka strum.		469	—	—	—	128037	—		400	—				
Stanisławów	14.	października		Krechów		—	157	—	4	—	1810		—	550				
				Mosty-Wielkie		901	520	—	21	245973	6010		960	2050				
				Rawa raska		455	—	—	—	124215	—		400	—				
				Radowce		218	—	—	—	59514	—		120	—				
Złoczów	21.	października		Suczawa		218	—	—	—	59514	—		120	—				
				Czortków		768	361	—	—	209664	4140		600	1000				
				Kołomyja		1329	341	—	220	362817	4414		900	1100				
				Monasterzyska		496	468	—	—	135408	5366		450	1650				
Złoczów	21.	października		Tłumacz		482	482	—	25	131586	5584		450	1800				
				Zaleszczyki		—	163	—	—	—	1869		—	550				
				Brody		931	504	—	15	254163	5813		700	1700				
				Strusów		166	155	—	9	45318	1798		120	550				
						1000	480	—	24	273000	5560		700	1650				

Na potrzebę dla wojsk w przemarszu będących, należy podług artykułu IV. warunków kontraktowych oferować.

Zastrzeżenia ogólne.

1. Przy rozprawie będą tylko oferty pisemne przyjmowane.

W tym celu używać należy bezwarunkowo drukowanych blankietów, które w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie, Złoczowie i w magazynach filialnych w Kamionce strum., Nowej Zaczce, Tarnopolu i Żółkwi po cenie 4 cnt. nabyć można.

Wszyscy ubiegający się, z wyjątkiem tych tylko, którzy już poprzednio ze skarbem wojskowym jako arendatorzy w stosunkach kontraktowych zostawali, z przyjętego zobowiązania bez zarzutu się wywiązali, albo też komisji prowadzącej rozprawę jako ludzie godni zaufania i uzdolnieni, osobiście są znani, obowiązani są rzetelność i sposobność do przeprowadzenia takiego przedsięwzięcia, świadectwem stwierdzić, a mianowicie, firmy zarejestrowane świadectwem izby handlowo-przemysłowej, inni takimiż przez władzę polityczną (starostwo powiatowe) wystawionem. Uwiadomienie otrzymane od władzy politycznej, względnie izby handlowo-przemysłowej, że żądane świadectwo w drodze urzędowej wskazanemu wojskowemu urzędowi prowiantowemu przesłano, należy wraz z ofertą przedłożyć.

Producenci (rolnicy) jeżeliby dotyczącemu urzędowi prowiantowemu nie byli znani, winni wykazać się świadectwem tej sekcji towarzystwa rolniczego, w której okręgu zamieszkują, że są istotnie producentami i że całą zaoficerowaną ilość z własnej produkcji pokryć są w stanie.

2. Oferty pisemne należy w dniu, dla dotyczącej stacyi do rozprawy przeznaczonym, najpóźniej do godziny 10 przed południem komisji tego wojskowego urzędu prowiantowego przedłożyć, w którego okręgu ona stacya się znajduje (punkt XVII. warunków kontraktowych dzierżawy), później lub w drodze telegraficznej nadeszłe oferty, w których niższe kauceji będzie żądaniem, lub też w krótszym jak 14-dniowym obowiązaniem (Impegno), w końcu oferty, w których różne ceny na różne okresy czasu będą żądane, przy rozprawie zupełnie uwzględnione nie będą. Jeżeliby w ofercie między cyframi a takową literami wyrażoną zachodziła różnica, będzie tylko ta ostatnia za miarodajną uważana.

3. Dla rozprawy tej jest spis warunków kontraktowych dzierżawy w dwóch zgodnych odpisach z daty Lwów, Czerniowce, Stanisławów, Złoczów dnia 20. września 1897 sporządzony, który codziennie od godziny 8—12 przed południem w wojskowych urzędach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie, i Złoczowie i tychże filjach w Kamionce strum., Nowej Zaczce, Tarnopolu i Żółkwi przejrzany być może.

Do dotrzymania w tym spisie zawartych warunków jest każdy oferujący już od chwili oddania oferty zobowiązany, spisy warunków są za opłatą 28 ct. (z przesyłką 38 ct.) w wymienionych wojskowych urzędach i filjach do nabycia.

4. Oferenci zrzekają się przysługującego im prawa żądania dotrzymania ze strony zarządu wojskowego, w §. 862 a u. c. i w artykułach 318 i 319 a. u. h. dla przyjęcia przyrzeczenia lub oferty ustanowionego terminu.

5. Jeżeliby w ofercie, nie było dokładnie wyrażonem jakie maximum dla wojsk w przemarszu będących oferent dostarczyć się obowiązując, będzie maximum w punkcie A. a. IV. artykułu warunków kontraktowych obowiązującym.

6. W art. XIII. warunków kontraktowych dzierżawy oznaczona kara konwenyonalna w wysokości 10%, ustanawia się na 30%.

7. Zapasy rezerwowe w mące i owsie muszą być we wszystkich stacyach w wysokości jedno-miesięcznego bieżącego zapotrzebowania całego przepisane go stanu załogi utrzymywane. (Art. II. warunków kontraktowych.)

8. Dostawcy owsa, którzy najmniej 1 szwadron żywnością zaopatrują, są obowiązani młynek do czyszczenia zboża, miarę półhektolitrową wraz ze sztychówką, potem małą wagę szalkową wraz z ciężarkami utrzymywać.

Zapasy oddawcze muszą być oddzielnie od zapasów rezerwowych lub jakichkolwiek innych zapasów — pomimo, iż owe w jednym i tym samym magazynie się znajdują — przechowywane.

9. Wydawanie artykułów ma się odbywać w ośrodkach stacyach

bezpośrednio do rąk osób uprawnionych do odbioru. Za dowóz artykułów do miejscowości konkurencyjnych należy w myśl punktu XVII. warunków kontraktowych osobno wnosić oferty.

Naladowanie i wyładowanie przy dowozie uskuteczniają żołnierze. Jeżeli wynagrodzenie za dowóz w ofercie osobno nie będzie wymienionem, to cenę artykułów jako razem z dostawą rozumianą, uważać się będzie.

Przy równości daćch ofert w cenie za dowóz pierwszeństwo temu przyznawane będzie, który dostawę samych artykułów otrzymał.

10. Jeżeliby przez stosunki miejscowe było wskazaniem, dla wojska i skarbów wojskowego korzystnem, mogą być przepisane terminy poboru owsa na 10- lub 15-dniowe zmienione.

11. Oferty skombinowane, to jest takie, w których dostawa jednego artykułu zawisła od dostawy drugiego lub od dostawy w kilku stacyach, nie są dozwolone.

12. Oddawanie żołnierzy prowiantowych arendatorom do dyspozycji jest zupełnie wykluczonem.

13. Arendatorzy nie mają prawa korzystania z wojskowej taryfy kolejowej.

14. Każdy ubiegający się powinien do swej oferty pięć-procentowe wadyum (podług powyższej tabeli) w gotówce lub papierach tejże samej wartości dołączyć. Gminy, producenci (rolnicy) i spółki gospodarczo-rolnicze, są, jeżeli objęte dostawą z własnej produkcji dostarczyć są w stanie, od składania wadyum i kaucyi uwolnieni. Tymże również przy równych cenach i jakości artykułów ofertach, przyznawane będzie pierwszeństwo.

15. Zwraca się uwagę gmin, producentów i spółek rolniczych na przyznane im korzyści i ułatwienia, które za pośrednictwem władzy politycznej i towarzystwa rolniczego ogłoszono.

Lwów, dnia 20. września 1897.

Z zarządu c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego.